Nro. 23.

DZIENNIK

Patryotycznych Polityków w Lwowie.

Dnia 28go Stycznia 1797.

Gazety.

ANGLIA.

Z Londynu dnia 27. Grudnia. Admirał *Colpoys* donosi pod 20. t. m. od brzegów Francuskich, że flotta Bresteńska popłynęła nieomylnie do Portugallii, i iest nadzieia, że będzie dościgniona. Flotta iego składa się w prawdzie z 14. okrętów liniowych od 110. do 74. armat prócz fregat; ale że od 3. miesięcy niezawiiała do żadnego portu, dla tego nie znayduie się w naylepszym stanie, a tym

ſamym nie wydoła doścignąć i wyzwać na ſiłę Francuſkiey. Flotta Admirała *Bridport* od 9. okrętów liniowych, roſpuſzczaiąc żagle z *Portsmouth*, miała fatalny przypadek. 2. okręty liniowe ſtarłſzy ſię z ſobą, mocno uſzkodzone zoſtały. Podobny zupełnie los ſpotkał ieſzcze 2. Fregaty.

Dnia 20. Pan *Dundas* wniósł, aby Król na Przylądku Dobrey nadziei urządził lepiey handel, do póty, póki ta oſada zoſtawać będzie w ręku Angielſkich, i żeby tam wolno było zawiiać i kupczyć okrętom cudzym. Tu partya opozycyina odezwała ſię, że Przylądek Dobrey nadziei mniey powinien zatrudniać Rząd Angielſki, który go zapewne nie zatrzyma na zawſze. Lepieyby było, dodano, żeby te oſady doſtały ſię w ręce ſłabego Narodu, który nie będzie miał mocy wkładania tam ſamopaśnie monopoliów. Na to odpowiedział Pan *Pitt*, że Przylądek Dobrey Nadziei ieſt iedną z naywiękſzych i nayważnieyſzych zdobyczy w całym świecie dla Anglii. Tegoż dnia J. *Fitzpatrick* wniósł w Izby niżſzey adres do Króla z prozbą, aby ſię ſtarał o uwolnienie *Lafayetta* i innych

nych officyerów Francufkich, których Cefarz z krzywdą Aliantów, trzyma w więzieniu. Przed trzema laty wnofzono iuż do Parlamentu proiekt ten pełen ludzkości i zgodny z zdrową polityką; ale bezfkutecznie. Cefarz, rzekł mowca, fam wyznał przed niefzczęśliwą żoną *Lafayetta*, że ta materya była bardzo zawikłaną, i że w tey mierze ma ręce związane. Z tego wnofićby potrzeba, że wfzyftkie fprzymierzone Mocarftwa przykładaią fię do iego więzów. *Lafayette* ieft mężem żony, którą cnoty czynią wyfokiego fzacunku godną; kto miał politowanie nad lofem niefzczęśliwey Królowey Francuzkiey, mufi fię także wzrufzyć na los pierwfzey. Jak iedna, tak druga wyftawiona była krwiażerftwu *Roberfpierra*. Po upadku tego Tyrana, pobiegła zamienic więżienie Paryfkie w więżienie fwego męża. Cefarz wzrufzony iey, i 2 córek łzami, zezwolił na dzielenie trofków arefztu z fwym mężem. Ale iakiż boleśny był widok dla tey Damy, gdy, za przybyciem do *Olmunca*, poftrzegła wyfchły fzkilet fwego męża i. t. d. Mamyż dla tego nienawidzieć Francuza, że pierwfzym był uftanowicielem

Gwar-

Gwardyi Narodowey? że był uczestnikiem pierwszych scen rewolucyi? Kto żyie na wolney ziemi, powinien wspaniałey myślić; i nieuwłacza to powadze Parlamentu Angielskiego, że się wstawi za męczenikiem wolności — P. *Sheridan* żywo popierał ten wniosek. Ale P. *Pitt* odpowiedział, że ten interes z flegmą powinien bydź wzięty na rozwagę. Zachodzi tu pytanie, dodał, czyli Angielski Rząd przyłożył się do uwięzienia *Lafayetta*? Jeżeli nie, tedy Parlament niepowinien się do tego mięszać. Obcey Potencyi nienależy przepisywać Prawa. W naszey mocy iest tylko uronić łzę litości nad stanem nieszczęśliwych. Ja zaręczam imieniem Rządu Angielskiego, że się ten wcale nie przyłożył do uwięzienia *Lafayetta*. — A wreszcie czem są cierpienia tego ostatniego w stósunku do cierpień, iakim wystawione były osoby wyższey rangi pod tyranią *Roberspierra*; a iednak partya opozycyina chciała z sprawcami tego okrucieństwa wchodzić w przyiaźni. Nienależy nam się mięszać do wewnętrznego Rządu Mocarstw przyiaźnych. Handel niewolników iest oczéwiście zakałem ludzkości i naygrubszą tyra-

ra-

ranią; iednak gdyby który z naſzych ſprzymierzeńców chciał go nam zakazywać, pytam ſię: iakby ten krok od nas był przyięty. — P. *Fox*, *Lafayette* był przyiacielem Familii Krôlewſkiey i Monarchii; iakże Anglia ma dopuſcić, by ten człowiek cierpiał, gdy oto ſzczególnie toczy nieſzczęśliwie woynę, żeby w Francyi przywrócić Monarchią P. *Sheridan*: *Lafayette* ſkoro zaczął przewidywać upadek Monarchii, oderwał ſię zaraz od partyi Republikańſkiey. Że niebył Republikaninem, łatwo ſię przekonać; gdyż Francuzi nigdy nieczynili kroku o iego uwolnienie. Gdyby był przychylny rewolucyi dzieſieyſzey, bylibyſmy pewnie widzieli goDirektorem i przepiſaiącym nam dziś Prawa do pokoiu. Ale za cóż to milczy Sekretarz woienny; on naylepiey powinien znać *Lafayetta*. Czy niema także ięzyka związanego. P. Windham S. W. powſtał i ryſował czarnemi farby *Lafayetta*, dodaiąc, że ten człowiek niemoże należycie bydź ukarany. Na reſzcie wnioſek J. *Fitzpatrick* odrzucony zoſtał.

Soboty zeſzłey P. *Pitt* wniósł poſelſtwo od Króla do niżſzey Izby, wktorym wyrażono, że Monarcha zatrudnia

ſię

ſię teraz wraz z ſprzymierzonemi obmyſlaniem ſrzodków do dzielnego popierania woyny, w przypadku gdyby pokóy powſzechny nieuprzedził naſtępuiącą Kampanią. Poźniey Król oznaymi Izbie prawidła, iakie przedſiębierze, a tymczaſem wnoſi, aby zaſiłki pieniężne uchwalono dla Ceſarza, gdyż od tego zawiſły po wiekſzey części przyſłe operacye woyny. Kanclerz ſkarbowy liczył ogółem ſummę przeſłaną i przeſłać ſię maiącą Ceſarzowi do 3 milionów F. Ster. (112 milli. Zł. pol.) Przy końcu wnieſiono; aby teraz poſłano Ceſarzowi 500000 F. Szter. a reſztę w ten czas, gdy ſię Miniſtrom będzie podobało. Zgodzono ſię na wſzyſtko.

Kròl Angielſki z powodu zerwanych negocyacyi pokoiowych w Paryzu, wydał Dzklaracyą w naſtępuiącey treści: Poniewaz Rząd Francuſki zerwał raptownie negocyacye pokoiu w Paryzu; dla tego Kròl Jmc. W. B. ma ſobie za obowiązek przed ſwym ludem i Europą wyiasnić wſzyſtkie okoliczności, które wpływały w te czynność. Wiadomo że na początku tego Roku Angielſki Miniſter w Szwaycaryi ſtarał ſię wyrozumieć mysl R. Francuſkiego względem pokoiu. Ale odebrał du-

dumną odpowiedź z odrzuceniem propo=
nowanego Kongresu. Zarazem Francya
wniosła punkt węgelny do pokoiu, który
się zasadzał na iey Konstytucyi, własnie
iak gdyby inne Mocarstwa były obowią=
zane ulegać Konstytucyi cudzey, i po=
święcać dla niey swe traktaty. Tym spo-
sobem chciała ta Potencya, aby iey od=
stąpiono wszystkie zdobyczy, a ona nie=
myslała odstąpić prawie żadney. Mimo
to, Król nieprzestawał szukać srzodków
iak nayzręcznieyszych dla dogodzenia
chęci swoiey i swych sprzymierzonych;
ale nieprzyiaciele przed całą Europą sta=
rali się podać iego kroki w podeyzrzenie.
Chąc im odiąc wszelkie pozory wybiegow
z swey strony, wniósł pod pośrzedni=
ctwem przyiazney Potencyi (*Prus*) ne=
gocyacye pokoiowe, lecz i ten krok w
sposób zelżywy i obrażaiący przyiętym zo=
stał. Nareszcie zezwolili na wysłanie Mi=
nistra do *Paryża*, ale i to nieszczerze.
Lord *Malmesbury* skoro rospoczął nego=
cyacye, Rząd Francuski przez czcze i
sprzeczne zarzuty, starał się zatamować
i zwłóczyć dzieło. Okazuie się to z not
i papierów urzędowo podawanych z obu
stron. Pòźniey zupełnie zerwane nego=
cya=

cyacye są naylepszem dowodem, że nie pragnął szczerze pokoiu. — Po długich zwłokach i wybiegach Rząd Fra: zezwolił w reszcie na główną zasadę negocyacyi, to iest: na wzaiemne zwrócenia, przez co interesowi wszystkich dogodzić można było. Lord *Malmesbury* podał więc notę, i 2 Memoryały zawieraiące w sobie punkta przyiętego prawidła; ale na to odebrał pełną zdrożności odpowiedź, aby się we 24. godzinach wytłómaczył ostatecznie z pomienionych punktów. Ten krok tak nagły oczywiście zakładał tamę dalszym negocyacyom; bo Francya od przeciwney strony chciała wiedzieć wszystko, a sama taiła swe myśli. Nakoniec, gdy Minister Króla Jmci przyrzekał w ciągu rozbioru punktów, tłómaczyć się z każdego osobno, odebrał w odpowiedzi, żeby w 48. godzinach opuścił *Paryż*. Taki postępek iest obrażą powagi Króla W. Bratanii.

Reszta potém.

(z *Dodatkiem.*)